Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 226 Kraków, piątek 2 października 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
[illegible] złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Wyjaśnienie na czasie i brak wyjaśnień

Pogłoski o wpuszczeniu obcego kapitału do banku polskiego, o zastawie monopoli państwowych, o wydzierżawieniu kolei wywołały zrozumiałe zaniepokojenie. Oddanie w obce ręce najważniejszych funkcyj państwa: wydawanie pieniędzy byłoby równoznaczne z poddaniem nas nietylko kontroli a wprost pod zawisłość obcych, zainteresowanych tylko w swych zyskach a nie w rozwoju państwa; wydzierżawienie monopoli i kolei oznaczałoby niewątpliwie podrożenie soli, tytoniu, taryf kolejowych, co znowu musiałoby się odbić na cenach wszystkich artykułów.

Toteż dobrze się stało, że rząd pospieszył się z zaprzeczeniem tych pogłosek. Wedle komunikatu ministerstwa skarbu wiadomości o pertraktacjach w sprawie sprzedaży drugiej emisji akcyj banku polskiego konsorcjum angielskiemu są bezpodstawne, rząd o czemś podobnem nie myśli. Dalsze wyjaśnienie odnosi się do pogłosek o wprowadzeniu „złotego hipotecznego" jako drugiej waluty i do ogólnych pogłosek o poddaniu się Polski finansowej kontroli zagranicznej w związku ze staraniami o pożyczkę zagraniczną.

Powyższe zaprzeczenia narazie wyjaśniają sytuację. Bank polski pozostaje nadal w rękach polskich, drugiej waluty nie będzie, ogólnej kontroli nie będzie. Natomiast milczy się odnośnie do pogłosek o wydzierżawieniu monopoli i niewiadomo, czy taki plan istnieje. Wiadomo natomiast, że projekt sanacyjny, obecnie opracowywany, ma objąć trzy projekty ustaw: jeden obejmujący zagadnienia gospodarcze, drugi sprawy walutowo-kredytowe, trzeci sprawy oszczędnościowe obracające się około ograniczenia wydatków państwowych. Jak będą wyglądały te projekty, dotychczas niewiadomo; natomiast co do trzeciego słychać, że dla scentralizowania akcji oszczędnościowej ma być utworzona państwowa Rada oszczędnościowa w składzie 5 członków-urzędników.

Mielibyśmy więc obok Rady gospodarczej także Radę oszczędnościową. Co będzie w takim razie robił generalny komisarz oszczędnościowy, który formalnie dotąd istnieje, chociaż śladów tego istnienia nie znać? Zdaje się, że tworzenie różnych Rad jest jedną z manji naszego premjera, który widocznie zapomina, że nie można pozbywać się odpowiedzialności przez zrzucanie jej na barki ludzi czy instytucyj, które z ustawy odpowiedzialności żadnej nie ponoszą i dlatego mogą sobie „używać" na radach, które ich nic nie kosztują. Wedle naszych ustaw rząd sprawuje swe czynności w odpowiedzialności przed Sejmem i tylko te dwa czynniki: uchwalający i wykonywający mają prawo decydować, a szczególnie o sprawach, od których teraz zawisł byt państwa. Tworzenie coraz nowych instancyj, choćby o głosie doradczym (których zresztą przeważnie się nie słucha) obciąża sprawę splotem biurokratycznych formalności, tembardziej że Rady te n. p. gospodarcza mają się składać aż ze 100 członków Ciężkie ciało!

Ten brak wyjaśnienia odnośnie do pogłosek o zastawie czy wydzierżawieniu monopoli jest znamienny, jeżeli się go porówna z tem, co p. Grabski mówi — przy innej okazji. Oto na pogrzebie dyrektora departamentu monopolowego Głowackiego p. Grabski wygłosił przemówienie, w którem podnosił zasługi zmarłego przy interesie tytoniowym z Włochami i przy interesie zapałczanym z Amerykanami. Interesy te polegały na wątpliwej wartości pożyczce włoskiej, w zamian za co musimy brać z Włoch tytoń, jaki nam dają, oraz na wydzierżawieniu za skromną pożyczkę monopolu zapałczanego. Jeżeli to p. Grabski uważa za zasługę, można wyciągnąć wniosek, że poszuka sobie urzędników zdolnych do podobnego „zasłużenia" się w dziale solnym, kolejowym itd. Czy dlatego może rząd jest tak wstrzemięźliwy w wyrażeniu swego zdania co do pogłosek z temi monopolami związanych?

Jeżeli chodzi o wyjaśnienie naszego położenia gospodarczego, to daje je w pełnej mierze wykaz banku polskiego za drugą dekadę września. Wedle tego wykazu obieg banknotów w tym okresie wynosił okrągło 398 miljonów złotych. Jest jasnem, że przy tak małym obrocie banknotów życie gospodarcze nie może żywo pulsować. Doliczając do tej sumy będące w obiegu 300 miljonów w bilonie, otrzymamy dopiero niespełna 700 miljonów złotych ogólnego obiegu. Wygląda to karykaturalnie, jeżeli się zważy, że jednoroczny budżet państwowy jest trzy razy większy od obiegu banknotów i bilonu. Czem się tłómaczy ten nikły stan banknotów banku polskiego? Druga dekada wrześniowa wykazuje około 340 miljonów udzielonych kredytów (wekslowych, reportowych i lombardowych), można zrozumieć, że przy takiej sumie pożyczek dla wszystkich gałęzi produkcji musząą nastąpić ograniczenia w produkcji, musi nastąpić redukcja robotników albo dni roboczych, musi powiększyć się — istotnie wedle wczorajszego wykazu powiększyło się — bezrobocie.

Te ograniczenia kredytowe są, jak wiadomo, jednym z punktów programu sanacyjnego. Brak kredytu ma wstrzymać kupców od sprowadzania towarów zagranicznych, co znowu ma wpłynąć na polepszenie się bilansu handlowego. Ostatni cel — jak przed kilku dniami pisaliśmy — jest bliski osiągnięcia, ale kosztem jakich ofiar! Oto wedle cytowanego wykazu banku polskiego zapas złota i walut wynosi okrągło 201 miljonów, czyli że na 400 miljonów będących w obiegu banknotów pokrycie wynosi przeszło 50 procent, podczas gdy statut banku przepisuje 30 procent pokrycia. W sumie 201 miljonów mieści się złoto wartości 132 miljonów i waluty wartości 69 miljonów, przyczem — zdaje się poraz pierwszy — figuruje w wykazie złoto wartości 20,466.232 złotych 93 groszy jako złożone zagranicą tytułem zastawu pod pożyczkę amerykańską. Nie jest to objaw niezwykły, gdyż bank francuski ma pod tymsamym tytułem złoto wartości przeszło miljard franków zagranicą; nie widzimy racji, dla której miałoby się bankowi polskiemu wytykać to, co robi bank francuski.

Jeszcze jedno wyjaśnienie czerpiemy z cytowanego wykazu banku polskiego: oto zapas bilonu wynosi w kasach banku tylko 3,105.686 złotych. Cyfra ta jest dowodem, że alarmy z powodu wypuszczenia bilonu były nieuzasadnione, gdyż wsiąkł on prawie w zupełności w obieg i spełnia funkcję środka płatniczego taksamo dobrze, jak bilety banku polskiego. Ustały też gadania o „podwójnej walucie" z chwilą, gdy bank polski przyjmuje bilon, jak swoje własne banknoty. Można sobie wyobrazić, jakby teraz wyglądała sytuacja rynkowa, gdyby na rynku było tylko 400 miljonów banku polskiego w obiegu, gdyby obieg ten nie ratował się 300 miljonami z bilonu.

Mamy więc szereg wyjaśnień na czasie, ale brak jeszcze pewnych wyjaśnień, po które się do rządu zwracamy.

Rada Naczelna PPS

W poniedziałek późnym wieczorem zakończyła się w Warszawie dwudniowa sesja Rady naczelnej PPS. Obecni byli członkowie Rady tow.: Arciszewski, Adamek, Barlicki, Bień, Czapiński, Daszyński, Diamand, Dewódzki, Dobrowolski, Gardecki, Jaworowski, Jasiński, Kuryłowicz, Kłuszyńska, Klemensiewicz, Kwapiński, Kossobudzki, Kałużyński, Lieberman, Moraczewski, Malinowski, Marek, Markowska, Niedziałkowski, Nowicki, Perl, Pużak, Praussowa, Pająk, Reger, Szczerkowski, Pragier, Skałak, Śniady, Topinek, Uziembło, Żuławski, Ziemięcki, Zaremba, oraz zastępcy tow. Cupiał, Grossfeld, Pluskowski, Szpotański. Prócz tego obecni byli goście towarzysze partyjni.

Rada obradowała pod przewodnictwem tow. Daszyńskiego, Diamanda i Żuławskiego.

Referat polityczny wygłosił tow. Barlicki, referentami w sprawach gospodarczych byli tow. Moraczewski i Diamand. Sprawozdanie z Kongresu w Marsylji składał tow. Niedziałkowski, sprawozdanie organizacyjne i finansowe tow. Pużak. Dyskusja nad referatami: politycznym i gospodarczym była łączna i doprowadziła do przyjęcia następującej rezolucji:

REZOLUCJA W SPRAWIE SYTUACJI GOSPODARCZEJ I POLITYCZNEJ

I.

Na czoło wszelkich zagadnień doby obecnej wysunęło się ciężkie przesilenie gospodarcze, wynikłe z tego faktu zasadniczego, że klasy posiadające nie umiały przezwyciężyć katastrofalnych skutków wojny.

Przesilenie ogarnęło całą Europę, szczególnie zaś ostre formy przybrało w Polsce, co zostało wywołane z jednej strony przez trudne warunki tworzenia się nowego państwa, a z drugiej przez rujnującą skarb państwa gospodarkę klas posiadających i jej rządów, oraz nieuregulowanie stosunków gospodarczych z państwami sąsiedniemi: Niemcami i Rosją.

Wyjście z tego stanu rzeczy może być znalezione tylko **na drodze opracowania i wprowadzenia w życie programu gospodarczego,** który umożliwi usunięcie kryzysu. Rada Naczelna stwierdza, że tylko rząd, zdolny do wykonania tego zadania, bez uciekania się do jakichkolwiek nadzwyczajnych pełnomocnictw ze strony ciał ustawodawczych, może stać dzisiaj u steru państwa.

PPS wysuwa w stosunku do państwowej polityki gospodarczej następujące żądania:

1) **Bezwzględne i całkowite zachowanie wszystkich zdobyczy społecznych klasy robotniczej,** przedewszystkiem: 8-godzinnego dnia pracy, urlopów robotniczych i ubezpieczeń społecznych.

2) **Odrzucenie wszelkich planów, oddających życie gospodarcze Polski pod dyktaturę obcego kapitału.**

3) Zaniechanie polityki, która odbudowy wytwórczości szuka na fałszywej i szkodliwej drodze oszczędności w wydatkach na cele produkcyjne i zwiększonego wyzysku klasy robotniczej.

4) **Odrzucenie polityki skrajnego protekcjonizmu,** który leży w interesie poszczególnych przemysłowców, lecz nie przemysłu; oparcia polityki handlowej państwa na traktatach handlowych. W szczególności żądamy **odrzucenia ceł zbożowych,** ceł na artykuły spożywcze pierwszej potrzeby oraz na surowce, potrzebne dla przemysłu krajowego.

5) **Upaństwowienie tych gałęzi przemysłu wielkiego,** w których kapitał prywatny wykazuje nieudolność do samodzielnego kierownictwa ku pożytkowi ogółu, ma natomiast charakter monopolu, wspieranego przez państwo: przedewszystkiem przemysłu węglowego i cukrowniczego.

6) Zaprowadzenie **kontroli państwowej nad produkcją,** przy współudziale klasy robotniczej.

7) **Zmniejszenie wydatków na wojsko** przez skrócenie służby wojskowej, zmniejszenie rocznego kontyngentu rekruta i zaniechanie rozrzutnej gospodarki w ministerstwie spraw wojskowych.

8) **Zmniejszenie wydatków** na administrację państwową (ministerstwo spraw wewnętrznych).

9) Bezwzględne ściganie i tępienie nadużyć urzędniczych.

PPS żąda w szczególności:

1) Niezależnie od ustawowych zasiłków pieniężnych dla bezrobotnych — natychmiastowej doraźnej pomocy dla bezrobotnych przez dostarczenie im przed zimą bezpłatnie węgla i kartofli.

2) Wstrzymania na czas trwania kryzysu dalszej podwyżki komornego, zupełnego zawieszenia eksmisji bezrobotnych i wstrzymania podatku lokatorskiego.

3) Obniżenia stopy podatku dochodowego od płac i uposażeń służbowych.

4) Rewizji waloryzacji rent ubezpieczenia od wypadku i na starość.

5) Wykonania ustawy o rozbudowie miast, celem ożywienia ruchu budowlanego.

6) Obniżenia ceny węgla i cukru.

7) Zahamowania drożyzny przez zaprowadzenie rzeczywistej kontroli cen w hurcie i detalu.

8) Utworzenia z mocy ustawy Rady gospodarczej, z udziałem: w 1 trzeciej przedstawicieli robotników, w 1 trzeciej konsumentów, w 1 trzeciej przedsiębiorców.

Rada naczelna PPS uważa za niedopuszczalną mechaniczną redukcję robotników w zakładach państwowych, urzędników tudzież wydatków budżetowych.

Rada naczelna PPS przestrzega przed jakiemikolwiek zamachami na dotychczasowe ustawowe prawa robotnicze, zapowiadając najostrzejszą walkę w obronie tych praw.

II.

Rada naczelna poleca ZPPS, aby jego polityka na terenie parlamentarnym zmierzała do wprowadzenia w życie powyższych postulatów i energicznie przeciwstawiła się systemowi rządowemu, opierającemu gospodarkę na drożyźnie, coraz większej nędzy mas i na zaspakajaniu chciwości kapitalistów i obszarników.

III.

Rada naczelna stwierdza, że uchwalone przez Senat „poprawki" do ustawy o reformie rolnej stanowią znaczne jej pogorszenie i oświadcza, że PPS będzie prowadziła dalszą energiczną walkę o reformę rolną na terenie Sejmu i poza Sejmem.

IV.

Rada naczelna stwierdza, że energiczna i stanowcza działalność, zmierzająca do przezwyciężenia kryzysu gospodarczego i sprostania innym trudnościom, jakie stoją przed krajem; że dalej rozwój i utrwalenie w Polsce urządzeń społeczno-demokratycznych wymagają postawienia u steru państwa rządu, opartego o zaufanie mas pracujących miast i wsi oraz o stałą większość parlamentarną o charakterze prawdziwie demokratycznym.

Rada naczelna stwierdza zarazem, że większość taka, do konsolidowania której ZPPS powinien przystąpić bezzwłocznie, powstać może w formie czynnika decydującego dopiero w wyniku następnych wyborów.

Z tych powodów Rada naczelna uważa, że w obecnej sytuacji PPS winna rozpocząć akcję masową pod hasłem rozwiązania obecnego Sejmu i rozpisania nowych wyborów na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej.

V.

Rada naczelna stwierdza, że w zakresie polityki zagranicznej PPS pozostaje wierna programowi pokojowemu, sformułowanemu w protokóle genewskim i popiera wszelkie poczynania, zmierzające do utrwalenia stosunków pokojowych pomiędzy narodami.

W SPRAWACH ORGANIZACYJNYCH

I.

Rada Naczelna poleca Generalnemu Sekretarjatowi zorganizowanie w oparciu o komitety partyjne kolportażu wydawnictw partyjnych i prasy codziennej.

Rada naczelna poleca CKW zorganizowanie stałej zbiórki na Centralny Fundusz Prasowy oraz urządzenie w odpowiednim momencie „Dnia prasy socjalistycznej".

II.

W związku z potrzebą prowadzenia pracy socjalistycznej w samorządzie w szczególności w samorządzie b. zaboru pruskiego — według określonego planu i na podstawie określonych zasad — Rada naczelna poleca CKW, ażeby w porozumieniu z Zarządem Głównym TUR zorganizował cykl wykładów praktycznych dla działaczy samorządowych PPS.

DOM LUDOWY W WARSZAWIE

Uznając konieczność budowy domów ludowych jako niezbędnych placówek dla rozwoju kultury i oświaty w masach robotniczych, Rada Naczelna wzywa zorganizowane w Partji, w związkach zawodowych i kooperatywach masy robotnicze do energicznego poparcia budowy Domu ludowego w Warszawie.

KONGRES PARTYJNY

I. Rada naczelna uchwala zwołać do Warszawy Kongres partyjny w dniu 31 grudnia br., 1, 2 i 3 stycznia r. 1926 z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdania:

a) Rady Naczelnej i CKW,

b) ZPPS,

c) Sekretarjatu generalnego.

2) Sprawozdanie z Kongresu międzynarodowego w Marsylji i sprawy polityki zagranicznej.

3) Sytuacja gospodarcza.

4) Przyszłe wybory do Sejmu i Senatu i stosunek PPS do innych partji na tle akcji wyborczej.

5) Wolne wnioski.

II. Rada naczelna poleca CKW opracowanie na Zjazd rezolucyj i rozesłanie ich do komitetów partyjnych.

III. Rada naczelna poleca CKW ustalenie, ile każdemu okręgowi partyjnemu przysługuje mandatów na Kongres.

IV. Mandat na Kongres partyjny przysługuje okręgom pod warunkiem, że dany okręg:

a) nadeśle sprawozdanie ze swej działalności za okres od 1 stycznia 1924 r. do 1 lipca 1925 r.,

b) nadeśle dokładny spis członków organizacji,

c) ureguluje pełną należność za podatek i inne zobowiązania pieniężne wobec CKW, zgodnie z istotną liczbą członków organizacji, za okres od 1 stycznia 1924 r. do 1 listopada 1925 r.

PRZEDSTAWICIELE PPS W EGZEKUTYWIE MIĘDZYNARODÓWKI SOCJALISTYCZNEJ

Wobec powiększenia liczby przedstawicieli PPS w Egzekutywie Międzynarodówki do 2-ch wybrano, na przedstawicieli: tow. Diamanda i Niedziałkowskiego.

WNIOSKI RÓŻNE

Rada naczelna, wyrażając oburzenie z powodu sądów doraźnych i gwałtów policyjnych, wzywa ZPPS do wznowienia akcji parlamentarnej przeciwko sądom doraźnym, karze śmierci, metodom prowokacyjnym, znęcaniu się nad więźniami politycznymi, w szczególności — przeciwko trzymaniu w więzieniu śledczem całemi latami młodzieży niepełnoletniej i niezaliczaniu jej tych lat do wyroku.

(Wniosek tow. Weychert-Szymanowskiej).

Rada naczelna poleca CKW, aby w porozumieniu z Zarządem głównym TUR przystąpił do utworzenia Stowarzyszenia „Trzeźwość" w łonie PPS.

(Wniosek tow. Daszyńskiego).

Rada naczelna przesyła bratniej partji łotewskiej serdeczne życzenia z powodu jubileuszu weterana i wodza partji oraz wielkiego poety Łotwy — tow. Rajnisa.

(Wniosek tow. Czapińskiego).

SKŁADKI

DLA STRAJKUJĄCYCH ROBOTNIKÓW W FABRYCE OBUWIA „MARKO" wpłynęły następujące wkładki od poszczególnych organizacyj: Fabryka tytoniu i cygar 49.53 zł. Garbarnia w Ludwinowie 160 zł. Piekarze 50 zł. Kolejarze 75 zł. Tramwajarze 100 zł. Dozorcy domowi grupa Kraków 10 zł. Dozorcy domowi grupa Podgórze 10 zł. Budowlani 20 zł. Fryzjerzy 20 zł. Użyteczność publiczna 50 zł. Stolarze 70.60 zł. Grupa murarzy 19.60 zł. Drukarze 100 zł.

Wszelkie składki na rzecz strajkujących robotników skórnych w fabryce obuwia „Marko" przyjmuje Rada Związków Zawodowych, Dunajewskiego 5.

Zarząd.

Aleksander Sulkiewicz

(Michał)

W 9-TĄ ROCZNICĘ BOHATERSKIEJ ŚMIERCI

Pozycja pod Sitowiczami nad Stochodem 18 września 1916.

Straszny dziś dzień. Spokojnie pluton dojadał obiad, gdy naraz przy ziemiankach, gdzie stała komenda pułku, rozległ się niezwykły hałas, zmieszany gwar głosów, krzyki.

Skoczył tam Szczerbiec i za chwilę wpada z drgającą, zmienioną twarzą. Od progu ziemianki z rozpaczą krzyknął dwa słowa. Sulkiewicz zabity... Dziwnie zatrzęsły się serca. Skurcz po twarzach przeszedł i ścisnęły się piersi żołnierskie w nagłej trwodze.

Nikt o nic nie pytał. Stało się to dla nas prawdą zimną i bezlitosną w tym nagłym krzyku Szczerbca — krótkim, jak spazm płaczu. Aż głuchą, znieruchomiałą ciszę przerwało tylko jedno, jedyne, straszliwe przekleństwo, przekleństwo, które zbiera w sobie cały ból, żal i rozpacz, gorycz wielką i niewypłakaną łzę. Przekleństwo ostre, brutalne słowo — synteza żołnierskich przeżyć.

Nie poszedłem zobaczyć Sulkiewicza. Wiedziałem, że w obserwatorjum, na którem siedział Adam Koc, wyrżnęła salwa. Ppor. Koc dostał w brzuch a Sulkiewicz kulą w serce — i to mi wystarczyło. Wolałem go mieć w pamięci żywym, o jasnem lśnieniu ócz głębokich, o zawsze mądrym i dobrym uśmiechu — niż o trupiej masce tak dobrze, zanadto już dobrze znanej.

Nie pamiętam, aby czyjakolwiek śmierć zrobiła na plutonie tak straszne, tak oszałamiające wrażenie. Jurek, Długosz, Sław — zginęli w walce, w ogniu, na posterunku, na miejscu swojem. Każdy z nich na to był przygotowanym, każdy znał tę śmierć co wyrywa nagle z pośród nas tego czy innego, by ich miejsce zajęli inni. W ogniu, w walce, w spotkaniu młode złożyli głowy...

Ale dlaczego Sulkiewicz, dlaczego Michał?...

Przebiegam myślą, wspomnieniem pobyt jego w naszym plutonie. Pamiętam jak tego jasnego, złotego popołudnia majowego, gdyśmy w rezerwie stali w Lasku Polskim — przydzielony został do kompanji naszej dotychczasowy sierżant prowiantowy — Aleksander Duzman Emirza Beg Sulkiewicz. Zameldowanego już w komendzie pułku, przydzielił Berbecki do 1-go Baonu, a Sław odesłał go do naszego plutonu.

Tak tedy kolejnym porządkiem rozkazów przydzielany, stanął przed Kocem, a później przedemną — mały, tęgi brunatny prawie człowieczek i salutując melduje o swym przydziale do plutonu.

Dostał się do sekcji Połomusa — Pachońskiego. Przyjęliśmy Sulkiewicza odrazu z życzliwością serdeczną, gdyż dochodziły nas już o nim słuchy, jako o osobistym przyjacielu Komendanta, jako o człowieku wielkich zasług politycznych i brygadowych. W przewidywaniu więc, że będziemy mieli przez niego wprost z brygady od Komendanta wiadomości, których tak czujnie w tęsknocie swej o los sprawy zawsze nasłuchiwaliśmy— przyjął go pluton przyjaźnie wielce, „sitwesem" Dziadka go nazwawszy. .

Obywatel Michał wszedł odrazu w zażyłe stosunki z plutonem. Otaczali go chłopcy swą troską serdeczną, dumni z posiadania Michała, którego w ziemiance coraz to majorowie, podpułkownicy odwiedzali, a pluton rósł, karmił się wiadomościami, cieszył się coraz bardziej z Dziadkowego „sitwesa".

Na robotach, przy granatnikach, w żółtym piasku Polskiej Góry rytych, gdy nieraz w skwarze słonecznym pod roztopionym od żaru niebem — godzinami przychodziło śmigać łopatami piach ku górze — nie pozwalali Michałowi chłopcy pracować, wyręczając jak kto mógł. Nie pozwalał wówczas. Z zakłopotaniem odmawiał, tłumacząc, że pańszczyznę swoją odrobić musi i imał się pracowicie łopaty, aż do zdrętwienia krzyża, wyrzucając piach z ogromnych dołów.

— Tu mi jest dobrze między wami — mawiał z dobrym oczu uśmiechem i tu już będę chciał zostać do końca. A gdy mu czasem piekło wiara zrobiła, czemu w latach swych wygodną prowianturę opuszczał — odpowiadał, żartobliwie — patrząc czy aby gdzie prowiantowca nie widać — że choć nazwisko czyste chce dzieciom zostawić.

Nadszedł 4 lipiec. Pamiętam Sulkiewicza, jak stał samotny w długim okopie między dwoma trawersami — bo dwóch już obrońców zabrakło i jak niezmordowanie strzelał, nie przenosząc się za inny trawers, choć dziwnie obco i źle musiał się czuć sam oko w oko z moskalami. Ładował mi wtenczas zaciekle z pasją sztucer, gdy mię skurcz chwytał za rękę.

W nocy odesłał go Styk-Stachiewicz do taboru. Tłumaczył mu, że jutro czekają nas srośsze walki, odwrót może na kilkadziesiąt kilometrów, którego on absolutnie nie przeniesie.

Uniwersytety tylko dla bogatych

Opłaty egzaminacyjne powodem awantur na uniwersytecie warszawskim — P. St. Grabski godnym następcą p. Miklaszewskiego

Dzienniki warszawskie przynoszą opisy sensacyjnych zajść, jakie miały w ostatnich dniach miejsce na uniwersytecie warszawskim. Mianowicie ministerstwo oświaty **podwyższyło ponownie opłaty egzaminacyjne o 150 procent**, a co gorsza, powiadomiło o tem młodzież uniwersytecką dopiero **w przeddzień** mających się odbyć egzaminów. Wywołało to zrozumiałe oburzenie pośród studentów medycyny, którym zagrożono, że o ile nie wpłacą tych podwyższonych opłat, to **będą pomijani przy egzaminach.**

Drugim skandalem jest trudność zapisu na egzaminy. Skutkiem szczupłości lokalu w ciągu dnia może dopełnić zapisu zaledwie mała część studentów. Ponieważ zaś już w dniu jutrzejszym rozpoczynają się egzamina — **studenci całe, dosłownie, noce spędzają w ogonkach**, przed gmachem kancelarji by rankiem zdążyć z zapisem.

Nocy onegdajszej w ogonku oczekiwało **przeszło 200 studentów. Wczesnym** rankiem studenci nie mogąc doczekać się otwarcia kancelarji przypuścili **szturm do drzwi** i wyłamawszy je wtargnęli do kancelarji by choć trochę ogrzać się po całonocnem marznięciu.

W chwilę później w kancelarji zjawił się pan dziekan wydziału medycznego i nie wysłuchawszy studentów wydał polecenie sekretarce — by natychmiast **wezwano policję.**

Rzecz jasna, że to conajmniej dziwne zachowanie się władz uniwersyteckich i ministerstwa oświaty, wywołało **jednogłośny sprzeciw ze strony wszystkich organizacji akademickich**, które w rezolucji uchwalonej na masowym wiecu protestacyjnym podkreślają, że przez wprowadzenie opłat egzaminacyjnych **została naruszona konstytucja**, która zapewnia bezpłatną naukę w szkołach państwowych.

P. minister St. Grabski okazuje się godnym następcą p. Miklaszewskiego, który oświadczył swego czasu akademikom, że nie należy się skarżyć na wysokość opłat, bo w Anglji szkoły są jeszcze droższe, pozatem zaś, **kto nie może płacić, niech nie chodzi do szkoły.**

UWAGI

—o—

P. Grabski ofiarą p. Korfantego

Zwróciliśmy już raz uwagę na zmianę tonu organu p. Korfantego „Rzeczypospolitej" wobec p. Grabskiego. Dawniej pismo p. Korfantego zachowywało się wobec p. Grabskiego życzliwie, oceniało jego zasługi i błędy rzeczowo. Zmieniło się to od niedawna, mianowicie od upadku banku dla handlu i przemysłu, z którym łączyły p. Korfantego tak bliskie stosunki. Rząd nie pospieszył bankowi na ratunek, słuszną więc jest rzeczą, że „pokrzywdzony" mści się. A jak się mści! Dzień w dzień „Rzeczpospolita" nie zostawia na premjerze suchej nitki: atakuje go na wszystkich prawie stronicach, atakuje go za to co zrobił i za to, czego nie zrobił.

Mamy przed sobą „Rzeczpospolitę" z datą 1 października. W numerze tym jest artykuł pod napisem: „Która z win p. Wł. Grabskiego jest najcięższą?" Zdaniem organu p. Korfantego najcięższą winą jest to, że p. Grabski „zmarnował nietylko pieniądze, lecz — co gorsza — zmarnował wiarę i zapał, które żywiły masy dla idei samodzielności gospodarczej państwa polskiego." Całkiem słusznie: p. Grabski zmarnował pieniądze na sanację waluty, a nie chciał ich marnować na sanację skrachowanego banku. Za to go spotyka kara i zapowiedź jeszcze większej, bo „spotka się z ogólnym sceptycyzmem" w swych dalszych poczynaniach.

Nie wiemy, jak to będzie z tym sceptycyzmem odnośnie do p. Grabskiego. Wiemy natomiast, że znający zakulisowe stosunki odnoszą się już teraz z sceptycyzmem do walki p. Korfantego z p. Grabskim, widząc w tej walce coś przeciwnego — ideowości i trosce o dobro publiczne.

—ooo—

Nowaczyński jako głęboki polityk

Rosyjski organ emigracyjny „Za Swobodu" z kwaśną miną przyglądał się uprzejmości, z jaką przyjmowano w Warszawie kierownika zagranicznej polityki Rosji bolszewickiej — Cziczerina. Oczywiście to nieukontentowanie nie grzeje, ani nie ziębi nikogo. Na jednym wszakże punkcie przyznać można słuszność owym malkontentom, gdy wyśmiewają się z gorliwości i nadskakiwań endeckich.

W „Gazecie Warszawskiej", w której zapanowała obecnie era Nowaczyńskiego i gdzie on w roli wice-Dmowskiego — jakby mógł siebie nazwać — rozstrzyga wszystkie zagadnienia polityczne, pojawiło się zapewnienie, że na Cziczerina liczyć można, jak na Zawiszę, gdyż jest on rodu bojarskiego spokrewniony z polską arystokracją (hrabiami Hutten-Czapskimi) i przez dłuższy czas przebywał — niegdyś przed wojną w Krakowie (tu p. Nowaczyński zapomniał, że Kraków — to wyklęte przezeń miasto...).

„Dużą satysfakcję sprawia nam to także — zaręczał — że Jerzy Cziczerin zapoznał się z polską literaturą romantyczną i filozofją messjaniczną. Tym to duchowym, moralnym, ideowym suggestjom przypisujemy znaną i notoryczną sympatję, z jaką Jerzy Cziczerin zawsze odnosił się do dzisiejszej Polski".

Otóż „Za Swobodu" podrwiwa sobie z tych zachwytów nad karmazynem-Cziczerinem.

„Ten argument arystokratyczny — pisze — mogą wykorzystać i tak niemili „Gazecie Warszawskiej" Niemcy. Przecież matką Cziczerina jest baronowa Meyendorf i hr. Westarp, podobno, jest z nim spokrewniony..."

Najnowszy wyraziciel polityki endeckiej posiada, zaiste, dziwnie naiwny sposób argumentowania, wyobrażając sobie, że regulatorem polityki międzypaństwowej jest fakt jakiej narodowości ma się ciotkę.

Co innego — kuplecik „Hallo ciotka", a co innego rachuby i posunięcia polityczne.

Przegląd społeczny

JEDNOLITE USTAWY NORMUJĄCE W PAŃSTWIE STOSUNKI PRACY

Ministerstwo pracy i opieki społecznej powołuje do życia specjalną komisję, której zadaniem będzie opracowanie projektów **jednolitych ustaw dla wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej, normujących stosunki pracy.** Ustawy te zastąpią obowiązujące dotychczas w tym zakresie przepisy dzielnicowe byłych państw zaborczych. Komisja rozpocznie swą działalność w najbliższym czasie. W skład jej wejdą przedstawiciele ministerstw pracy i opieki społecznej i ministerstwa sprawiedliwości, jak również wybitni znawcy ustawodawstwa pracy, zaproszeni przez ministerstwo pracy i opieki społecznej.

Ruch kolejarski

—o—

CZAS SKOŃCZYĆ Z PRAKTYKAMI REMUNERACYJNEMI NA KOLEI

Że między pracownikami kolejowymi ustawicznie wrze, nic dziwnego, albowiem stan ten jest stale podsycany przz **postępowanie dygnitarzy wyższych**, którzy wprost znęcają się nad podwładnym im personalem. Piszemy — „znęcają", — gdyż takich poczynań inaczej nazwać nie można.

Nadchodzi obecnie okres zimowy, czas najcięższy dla ludzi, żyjących z pracy rąk i to w dodatku **źle wynagradzanych.**

Mimo wstrzymanej przez ministerstwo kolei redukcji, **zwalnia się obecnie masowo pracowników**, a przeważnie w dziale służby ruchu i konserwacji kolei. Robi się to **bez względu** na dalsze skutki, przyczem **protekcja święci swoje orgje.** Pozostawia się w pracy pupilków, trzyma się w pracy pracowników, którzy już dawno poszli na emeryturę, trzyma się w pracy wdowy po wyższych dygnitarzach, mające prawo do emerytur, dochodzących niejednokrotnie do 200 złotych miesięcznie. Wciąż mówi się o niedoborach w kolejnictwie, pod tym też pozorem zmniejsza się stan personalu, pozbawia się z jednej strony całe rodziny chleba, ale zato z drugiej strony panowie dygnitarze w dyrekcji obdzielają się w tym samym ciężkim czasie wysokiemi remuneracjami!!

Pytamy publicznie, **skąd czerpie się fundusze na remuneracje**, — chyba nie z funduszów bieżących, — zapewne więc z oszczędności, porobionych na tych, którzy otrzymują głodowe płace. Obecnie otrzymali dygnitarze dyrekcyjni (mowa tu o grubszych rybkach) w cichości, wysokie remuneracje. Co to za gospodarka? Skąd fundusze dla tych, którzy są lepiej uposażeni, w chwili, kiedy szerokim masom odmawia się przyjścia z pomocą na zakupy zimowe, motywując brakiem funduszów i niedoborem?

Jeżeli są oszczędności, to świadczy to tylko o tem, że **redukcja jest nieuzasadniona.** — A może redukuje się dlatego, aby stworzyć nowe dalsze fundusze, **któremi podzielą się znowu grube ryby na gwiazdkę?**

Ogół kolejarzy nie może patrzeć spokojnie na takie machinacje. **Domagamy się publicznie wyjaśnienia**, jakie fundusze rozdziela się po cichu między dygnitarzy dyrekcyjnych? W interesie spokoju na kolei sprawa ta powinna być wyjaśniona. Czas zakończyć z dolewaniem oliwy do ognia!

Zapytujemy publicznie p. prezesa Barwicza, czy znana mu jest powyżej opisana sprawa rozdziału remuneracyi, czy też może b. prezes p. Prachtel okazał się tak hojnym na odchodnem dla swego otoczenia?

M. K.

Usłuchał. Karność jednak w nim trwała, bo w chwili, gdym plutonu nie mógł się doliczyć, zjawia się Sułkiewicz i z zakłopotaniem melduje, że ma rozkaz odejść...

Chcąc go do reszty uspokoić, że nie na jego siły i wiek ten trud, wskazałem na okop. — Patrzcież ojcze Michale co się tam dzieje...

Sułkiewicz spojrzał. Leżeli chłopcy oparci głowami o sypką ścianę okopu bezwładem pozwalani ostatnim i wyczerpaniem bez granic. W zimnym, surowym księżycowym blasku zdali się już trupiemi maskami, z których poulatywały dusze. — Znęczenie, trud nad siły poniesiony, wysiłek najwyższy przebijał z twarzy, z opuszczonych powiek żołnierzy, których jeszcze czekały dwa dni pracy bolesnej i krwawej...

Tutaj nad Stochodem, zachodził do nas często, pogwarkom końca nie było...

Pamiętam, gdy Pachońskiego Kazka potargał granat, bladość i dziecinne prawie przerażenie Sułkiewicza, że on Kazkowi winien był kilkanaście centów za dług z kantyny, i oddać mu już teraz nie może.

I obracał w palcach halerze z zakłopotaniem wielkiem, że on przecież był winien i nie oddał.

Przywiązały się też do niego serca chłopców, jak do matki. — Najmilsze uśmiechy z uśmiechów żołnierskich miano dla niego, a gdy się zbliżał do koła ogniska — najlepsze miejsce wybierano i płaszczem okrywano.

Wczoraj jeszcze do grzejącej się przy ognisku gromady naszej podszedł Sułkiewicz.

Był cichy, jesienny wieczór, przygasły już zorze na niebie, górą po sosnach szły głębokie szumy i na potężne pnie rzucało krwawy blask wielkie ognisko. Michał zbliżył się do ogniska. Twarz miał dziwnie zmęczoną, smutną, i jakby chorą. Powitaliśmy go radośnie, jak gościa starego, a miłego wszystkim w domu. — A on zaczął mówić do nas jak to tu przy ognisku, między jego chłopakami jest mu najlepiej, jak czuje on te dusze młode, jak pokochał je głęboko. Słuchaliśmy z dziwnym wzruszeniem tego niskiego, tak łagodnego w tym bezmiarze lasów, jak szum tych sosen — głosu Michała. Takim głosem przemawia człowiek, któremu chwila ciężarem nieznośnym na duszę opadła, który chciałby się otrząsnąć z tego bezmiernego ciężaru, zapomnieć o nim, wśród młodych, a wiernych serc, jak serca dzieci miłych.

A później snuć się poczęła gawęda żołnierska o Komendancie, o ludziach, sprawach w tej Polsce naszej, do której dróg szukamy po bezdrożnych lasach wołyńskich wśród ognia i krwi...

Aż dzisiaj ten straszny dzień...

19 wrzesień.

Rano pomaszerowaliśmy na pogrzeb Michała. Pluton prowadzi sam Styk. O 9-tej już byliśmy w zakładzie sanitarnym naszej brygady. — Zjechał cały nasz sztab z II-giej: Haller, mnóstwo oficerów. — Gdy orkiestra zaczęła grać Szopenowskiego marsza, żal taki okrutny ścisnął nam serce, że wyprężone na baczność nogi drżeć i uginać się poczęły. — Stał jednak pluton jak mur, surowy spokojny, skamieniały, a gdy trębacz pobudkę zagrał rozpaczliwą, — gruchnęła po trzykroć salwa, ostatnia, pożegnalna salwa dla Michała.

(Z żołnierskiego pamiętnika Dra W. L.)

—ooo—

Po zjeździe oficerów rezerwy

Ze Związku oficerów rezerwy w Krakowie otrzymujemy następujący komunikat:

W „Naprzodzie" pojawiły się artykuły omawiające kwestję ostatniego zjazdu oficerów rezerwy we Lwowie, a zwłaszcza artykuł z dnia 21 bm. pt.: „Po zjeździe oficerów rezerwy", przedstawiające w niewłaściwem świetle uchwały tegoż zjazdu, względnie atakujące niesłusznie z racji tychże uchwał Związek Oficerów Rezerwy jako taki. Nieścisłe przedstawienie faktycznego stanu rzeczy w powyższych artykułach polegało zapewne na nieświadomości tego, iż w dniach 6 i 7 bm. we Lwowie miały miejsce dwa zjazdy, a mianowicie Walny Zjazd Delegatów Związku oficerów rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej — o charakterze oficjalnym, oraz ogólny zjazd oficerów rezerwy z całej Polski o charakterze towarzyskim i krajoznawczym. Otóż z pomieszania tych dwóch odrębnych zupełnie pojęć wynikła nieścisłość w powyższych artykułach.

Ze względów słuszności i prawdy stwierdzić zatem należy, iż Związek oficerów rezerwy na zjeździe swych Delegatów bynajmniej nie zajął żadnego polityku jącego stanowiska, ani też nie uchwalał żadnego protestu przeciw reformie rolnej. Zajmował się bowiem jedynie sprawami ściśle organizacyjnemi, związanemi z kwestją istnienia i organizacji Związku Of. Rez., jako ideowego i bezwzględnie apolitycznego zrzeszenia zorganizowanych oficerów rezerwy na terenie całej Rzeczypospolitej.

Stwierdzić nadto należy, iż Związek oficerów rezerwy, jako zrzeszenie ideowe, niepolityczne, skupiające w swych szeregach jednorodny żywioł polski, bez względu na przekonania polityczne, a więc dostępny dla wszystkich oficerów rezerwy od socjalistów do „endeków", od legionistów do „muśniczaków" — nie może mieć oblicza politycznego. Wobec powyższego zrozumiałem jest przeto, iż Związek Of. Rez. jako taki nie może oczywiście zajmować tego lub innego stanowiska w stosunku do uchwał Zjazdu legjonowego w Warszawie, jak również wykluczonem jest, aby w jakiejkolwiek formie wyrażał swe rzekomo niechętne stanowisko w stosunku do marsz. Piłsudskiego, co nie miało absolutnie miejsca nietylko w czasie obrad Zjazdu Delegatów Związku, ale też w ogólności i w czasie debat ogólnego zjazdu oficerów rezerwy we Lwowie.

O ile chodzi o kwestję reformy rolnej i związanej z nią rezolucji, to była ona zatem wyeliminowana zupełnie z pod obrad Związku Of. Rez., a natomiast była jedynie przedmiotem ożywionej i rozbieżnej dyskusji na towarzyskim zjeździe oficerów rezerwy we Lwowie, a więc na zjeździe, który nie miał oficjalnego charakteru i nie może oczywiście uchodzić za emanację Związku oficerów rezerwy.

* * *

Lojalnie zamieszczając nadesłane nam wyjaśnienie, musimy jednakowoż zaznaczyć, że rozumiemy, iż formalnie Związek oficerów rezerwy nie ponosi odpowiedzialności za uchwały zjazdu oficerów rezerwy, jaki się odbywał jednocześnie ze zjazdem Związku oficerów rezerwy. Rozróżnienie obu tych zjazdów jest jednak tylko subtelnością prawniczą; w obu zjazdach brali udział oczywiście jedni i ci sami ludzie.

Zaznaczamy dalej, że „Warszawianka" i „Kurjer Warszawski" w swych sprawozdaniach potraktowały oba zjazdy jako jeden; pisma te przyniosły dokładny tekst uchwał, w którym czytamy wszędzie, że są to uchwały zjazdu Związku oficerów rezerwy. Czyżby wymienione pisma sfałszowały te uchwały? W każdym razie nikt tego nie prostował ze strony Związku.

O rozbieżności zdań w sprawie reformy rolnej także nie może być mowy, skoro na około 1000 uczestników zjazdu tylko 4 głosowało przeciw skandalicznej uchwale w tej sprawie.

Stwierdzamy też ponownie, że warszawska centrala Związku oficerów rezerwy zajmuje stanowisko antysemickie, a więc polityczne, oraz że przystąpienie Związku krakowskiego do centrali warszawskiej było potraktowane w artykułach „Głosu Narodu" i „Gońca Krak." jako zdarzenie polityczne i triumf „idei" antysemickiej. Artykułów tych ze strony Związku nikt nie prostował.

Bardzo nas cieszy, że krakowski Związek oficerów rezerwy tak się zastrzega przeciw łączeniu go z prawicową robotą polityczną i ponownie wyrażamy żal, że nieopatrznie dał się nakłonić do przystąpienia do warszawskiej centrali, niewątpliwie polityku jącej pod przewodem p. Szurlca. Trzeba tylko było zerwać z tą centralą.

Na potwierdzenie naszego zdania, że niektóre Związki b. wojskowych stały się terenem reakcyjnej roboty, mamy dwa nowe fakty. W obszarniczem i monarchistycznem „Słowie" wileńskiem znajdujemy rezolucje, powzięte przez Związek emerytowanych oficerów WP. w Krakowie, pod przewodnictwem emerytowanego generała dywizji A. Symona. Rezolucje te zwracają się przeciw reformie rolnej. Oczywiście, Związek emerytowanych oficerów nie obali reformy rolnej i śmiesznem jest to nadstawianie nogi przez żabę, gdy konia kują.

Drugi fakt: Delegacja polska na VI. kongresie b. żołnierzy koalicyjnych wręczyła Mussoliniemu oraz komendantowi milicji faszystowskiej, gen. Gonzaga, odznaczenia polskie, specjalnie przeznaczone dla polskich bojowników, którzy walczyli na frontach aljanckich. Z czyjego upoważnienia się to stało? I jak to się mogło wogóle stać, skoro Mussolini i Gonzaga nigdy nie byli polskimi żołnierzami? Z jakiej racji p. Ligocki ma wręczać faszystom polskie odznaczenia?

Czas odnowić przedpłatę na październik

Wiadomości polityczne

—o—

CZICZERIN W BERLINIE

Pisma berlińskie donoszą, że Cziczerin spotka się w Berlinie z posłem rosyjskim w Londynie Rakowskim i z posłem rosyjskim w Paryżu Krasinem.

SPRAWA MOSSULU I GÓRNEGO ŚLĄSKA

Publiczne posiedzenie stałego Trybunału sprawiedliwości międzynarodowej w Hadze, poświęcone sprawie Mossulu, rozpoczną się 23 lub 24 października. Rozpatrywanie skargi niemieckiej dotyczącej pewnych interesów niemieckich na polskim Górnym Śląsku odłożone zostanie do stycznia 1926.

ZGON LEONA BOURGEOIS

W Paryżu zmarł w wieku 74 lat Leon Bourgeois, jeden z najwybitniejszych polityków francuskich ostatnich lat 20. Bourgeois po porzuceniu karjery urzędniczej był posłem do parlamentu i z biegiem lat był prezydentem Izby, prezydentem ministrów i ostatnio prezydentem Senatu. Gorący pacyfista, był on pierwszym delegatem francuskim na konferencji dla ograniczenia zbrojeń w Hadze, zwołanej na kilka lat przed wojną z inicjatywy cara Mikołaja II. W ostatnich latach prawie oślepł, wskutek czego czynnego udziału w życiu politycznem nie brał. Mimo to w pierwszych latach istnienia Ligi narodów był w niej pierwszym delegatem Francji, ciesząc się w Lidze ogólnem poważaniem.

PARTJA PRACY ODRZUCA POŁĄCZENIE SIĘ Z KOMUNISTAMI

Na posiedzeniu kongresu partji pracy omawiano szereg projektów rezolucyj, określających stosunki partji do komunizmu. Przedstawiciele lewego skrzydła domagali się dopuszczenia komunistów do stronnictwa pracy. Henderson wystąpił przeciw wszczynaniu dyskusji nad kwestją, co do której zapadła w swoim czasie jednogłośna decyzja. W rezultacie wniosek o rewizji zeszłorocznych uchwał, wypowiadających się przeciwko współpracy z komunistami, odrzucono 2,954.000 głosami przeciwko 321.000. W dalszym ciągu posiedzenia komitet wykonawczy partji pracy przedstawił kongresowi opinję, że związki zawodowe, wchodzące w skład partji pracy, w określeniu stosunku swego do partji komunistycznej pozostają w zgodzie z zasadniczem stanowiskiem, zajętem przez kongres.

NOWA KONSTYTUCJA GRECKA

Wczoraj podpisał prezydent republiki Kunduriotis w obecności wszystkich ministrów dekret dotyczący sankcji nowego dokumentu konstytucyjnego. Nowa konstytucja odpowiada projektowi wypracowanemu przez komisję Zgromadzenia konstytucyjnego i posiada tylko kilka zmian.

UKŁADY O DŁUGI FRANCUSKIE W AMERYCE

Ze źródeł miarodajnych donoszą, że delegacja amerykańska na konferencji francusko-amerykańskiej, która domagała się uprzednio, aby maksymalna rata francuska wynosiła 150 miljonów dolarów rocznie, obecnie obniżyła swe żądania do 130 miljonów dolarów, natomiast pierwsza rata francuska, według nowej propozycji amerykańskiej ma wynosić około 40 miljonów franków zamiast 25 miljonów.

KRONIKA

—o—

Kraków, 1 października.

NOWY ROZKŁAD JAZDY KOLEJĄ. Z dniem dzisiejszym, t. j. 1 października ulega zmianie rozkład jazdy kolejowej. Szereg pociągów sezonowych przestaje kursować.

PRZEBUDOWA MOSTU KOLEJOWEGO NAD UL. GRZEGÓRZECKĄ. Władze kolejowe przystępują dnia 1 października br. do przebudowy sklepień mostu kolejowego nad ul. Grzegórzecką. Wskutek konieczności ustawienia w tym celu stałego rusztowania pod sklepieniem, szerokość ul. Grzegórzeckiej ulegnie na czas przebudowy sklepienia zwężeniu do 5 metrów, a wozy z ciężarami ponad 3 metry wysokości nie będą mogły kursować w tym czasie.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Komendant obozu warownego w Krakowie, pułkownik Augustyn, objął z dniem dzisiejszym urzędowanie po powrocie z sześciotygodniowego urlopu wypoczynkowego.

MAGISTRAT POZWOLIŁ NA SZPECENIE RYNKU. W dniu wczorajszym przystąpiono do rozkopywania bruku w Rynku głównym na założenie cysterny benzynowej dla samochodów. Cysterna ta ma stanąć naprzeciw ul. Szewskiej przy stanowisku dorożek samochodowych, równolegle z płytą pamiątkową przysięgi Kościuszki. Towarzystwo miłośników Krakowa i ochrony zabytków naszego miasta winne nie dopuścić do szpecenia Rynku pompami benzynowemi. Zdziwienie ogarnia, że magistrat bez zastanowienia zezwolił na szpecenie Rynku.

KSIĄŻKA TELEFONICZNA NA ROK 1926. W najbliższym czasie odda krakowska dyrekcja poczt i telegrafów do druku spis abonentów podległej sobie telefonicznej sieci na rok 1926. Abonenci, których adresy w spisie na rok 1925 są błędne, względnie nie po ich myśli umieszczone, winni jak najrychlej zgłosić sprostowanie tekstu do oddziału 8-go wymienionej dyrekcji.

ZEBRANIE NAUCZYCIELSKIE. W sobotę 3 października odbędzie się o godz. 7 wieczorem w szkole Scholastyki przy ul. św. Marka, zebranie nauczycielstwa krakowskiego w celu utworzenia „sekcji kształcenia nauczycieli". Zebranie zagai inspektor szkolny Dr. Janik, poczem nastąpi referat Dra St. Serwina, omawiający zadania i cele sekcji. Po dyskusji odbędą się wybory zarządu sekcji. Ze względu na znaczenie i ważność sprawy, związanej z działalnością sekcji, obecność całego nauczycielstwa konieczna.

Z WYSTAWY ESPERANCKIEJ W KRAKOWIE. Wreszcie po dziesięciu latach zabrano się u nas znowu do pracy nad propagandą esperanta. Na całym świecie używa się tego języka w handlu, przemyśle i nauce. Liczne Towarzystwa pacyfistyczne propagują go z tą myślą, że przyczyni się on do utrwalania pokoju. Niestety, tylko u nas społeczeństwo nie popiera esperanta. Sama wystawa daje dostateczny obraz rozwoju tego języka. Imponujące wrażenie robią gazety, tłumaczenia najsłynniejszych pisarzy, dzieła naukowe, drukowane w Europie, Azji (Japonja, Chiny), Ameryce (Chile, Meksyk, Venezuela), a to dopiero drobna cząstka, gdyż literatura esperancka obejmuje 15.000 książek, nie licząc 100 wydawnictw perjodycznych. Mimo, że dział polski jest stosunkowo słabo reprezentowany na wystawie, to jednak tłumaczenie Sienkiewicza, Mickiewicza, Prusa, Orzeszkowej i Słowackiego świadczą dostatecznie o zainteresowaniu. Jakiem się cieszy nasza literatura wśród esperantystów.

F. Grosa

ZWIĄZEK CENTRALNY WDÓW I SIERÓT prosi nas o zaznaczenie, iż ze zbiórką, organizowaną przez Stowarzyszenie wzajemnej pomocy przy ul. Andrzeja Potockiego 11 pp. Grykowskiego, Poreckiej i Truczkowej się nie solidaryzuje, gdyż uważa, że pomoc dla wdów i sierót jest obowiązkiem rządu, a emeryci i wdowy mają inne środki upominania się o swoje słuszne prawa i nie potrzebują uciekać się do jałmużny.

STRASZNY WYPADEK Z BRONIĄ. We wtorek wieczór na forcie w Rajsku pod Krakowem zdarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą ofiarę w życiu ludzkiem. Jeden z oficerów 1 p. strz. podh., manipulując koło rewolweru, spowodował wystrzał. Kula rewolwerowa ugodziła stojącego opodal strzelca Izraela Prawera w brzuch. Ranny po przewiezieniu do szpitala załogi w Krakowie wkrótce zmarł.

OFIARA ZAWODU. Wczoraj popołudniu zawezwano pogotowie ratunkowe do fabryki drutu w Podgórzu na Zabłociu, gdzie robotnica Marja Kowalówna doznała zmiażdżenia dwóch palców u prawej ręki przez maszynę. Ofiarę wypadku przewiózł lekarz pogotowia do szpitala chirurgicznego.

Oszustwa Władysława Ropskiego

Jak się dowiadujemy, krakowski sąd okręgowy karny zażądał od sądu cywilnego listy osób, które zgłosiły swe pretensje do znanego z głośnej afery oszukańczej Władysława Ropskiego, właściciela dwóch biur kupna i sprzedaży w Krakowie i Zakopanem. Jak z owej listy wynika, Ropski ponaciągał następujące osoby: Tadeusza Bergera kupca z ul. Szewskiej 22 na 313 zł., Tow. ubezp. „Mazovia" w Krakowie na 126 zł., Gustawa Szankiewicza z ul. Wolskiej na 578 zł., ks. A. Parysia proboszcza w Liszkach na 200 zł., T. Cyprysa na 148 zł., M. Jeżównę na 32 dolary, firmę Włodarski na 54 zł., składnicę kółek rolniczych na 133 zł., Józefa Mirischa na 360 zł., A. Żurawską na 551 zł., L. Salomona na 350 zł., Z. Kopczyńskiego na 469 zł., firmę Jarra na 110 zł., administracja tygodnika „Dzwon na 303 zł., S. E. Hammera na 500 zł., firmę „Auto-Szawe" na 242 zł., firmę A. Holzer na 120 zł., J. Peczenika na 69 zł., M. Leitnera na 70 zł. i J. Holojewskiego na 32 zł. Łączna suma powyższych pretensyj wynosi 4793 zł. i 32 gr., włączając do tego szeregu poszkodowanych na większe kwoty, którzy spowodowali aresztowanie Ropskiego.

Dla zobrazowania sztuczek tego oszusta przytaczamy następujący fakt: Ropski pragnąc ratować się przed zbliżającą się katastrofą, założył w Zakopanem filję swego biura, do którego zaangażował szereg urzędników, zaś na czele tej filji postawił jednego z emerytowanych wyższych urzędników. Od zaangażowanych sił pobrał Ropski po 2000 zł. tytułem kaucji, a od kierownika filji aż 15.000 zł. w gotówce i pieniędzy tych użył na łatanie chwiejącego się interesu. Osoby te przyłączyły się do postępowania karnego przeciw Ropskiemu o sprzeniewierzenie.

W ostatnich tygodniach Ropski zakupywał wielkie ilości różnych towarów, jak biżuterje, konfekcje, obuwie itp., wystawiając na pobrany towar weksle, których wobec bankructwa nie mógł wykupić. Poszkodowani kupcy zdołali tylko częściowo odebrać towar, gdyż biżuterję Ropski sprzedał.

— o o o —

WYGAŚNIĘCIE ZARAZY PŁUCNEJ U BYDŁA. Wobec stwierdzenia, że zaraza płucna u bydła w Krakowie ujawniła się w 2 zagrodach w obrębie miasta, Magistrat po przydzieleniu powiatowych lekarzy weterynaryjnych przez województwo zarządził przeprowadzenie dwukrotnej rewizji połączonej ze ścisłem badaniem klinicznem bydła rogatego. Rewizja została ukończona i nie stwierdzono dalszych wypadków zachorowania lub podejrzenia o zarazę płucną u bydła w Krakowie. Ponieważ cała ilość bydła w mieście została ujętą w ścisłą ewidencję i wszystkie sztuki zakolczykowane, Magistrat wzywa właścicieli zwierząt, aby w wypadku zagubienia kolczyka lub przybytku nowej sztuki bydła zgłaszali to tem do Miejskiego Urzędu weterynaryjnego (gmach Larischa). Trzecia rewizja i badanie bydła rogatego odbędzie się w całym Krakowie w pierwszej połowie października br.

POŻAR. Onegdajszej nocy wybuchł z nieznanej przyczyny pożar w domu nr. 8 przy ulicy Kilińskiego w Dębnikach, który zniszczył schody prowadzące na strych. Straż ogniowa pożar ugasiła. Szkoda nieznaczna.

NAPAD BANDYCKI. Powiatowa Komenda policji państwowej w Chrzanowie doniosła do policji krakow., że dnia 28 bm. o godzinie 12'15 min. na drodze z Manik do Mędrkowa w powiecie chrzanowskim, napadło na idącego Ludwika Studnickiego, funkcjonarjusza sądowego z Chrzanowa, trzech osobników uzbrojonych w karabin i bagnet. Napastnicy obaliwszy ofiarę swoją na ziemię zrabowali 280 zł., poczem zbiegli do lasu. — Dochodzenia w toku.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i jutro dramat Żeromskiego „Sułkowski". W rolach głównych pp.: Jaroszewska, Rozmarynowski, Kulakowski, Kijowski, Miarczyński i cały staranny zespół. W sobotę wchodzi na afisz lekka komedja Hennequin'a i Vebera „Codziennie o piątej", której 70-te przedstawienie odbyło się w Warszawie w tym tygodniu, wśród nieustającego powodzenia. Komedja ta obsadzona jest przez najlepsze siły komedjowe zespołu z pp: Klońską, Relewicz-Ziembińską, Leliwą i pierwszy raz w Krakowie występującym Zniczem na czele. Reżyseruje p. Ziembiński. W niedzielę po południu „Obrona Częstochowy", przygotowywana przez p. Piekarskiego.

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś we czwartek nieodwołalnie po raz ostatni 120-ty raz „Hrabina Marica". W piątek teatr zamknięty z powodu generalnej próby. W sobotę pierwsza operetka z cyklu nowości „Rewanż", z muzyką O. Jaschy. Operetka ta wystawiona będzie z całym przepychem. Nowe dekoracje projektu prof. Wierciaka, nowe kostjumy, udział biorą pp. Czernekówna, Halmirska, Wirska, Romaniszyn, Pilarski (junior), Orliński, Dąbrowski, reżyseruje dyr. Pilarski. — Będzie to pierwsza w tym sezonie prawdziwa nowość. W sobotę po południu „Sybilla", a w niedzielę po południu „Biedna dziewczyna".

KONCERT PAWŁA KOCHAŃSKIEGO odbędzie się w niedzielę 4 października, w sali Bagateli. Program koncertu obejmuje utwory Vivialdiego, Mozarta, Bacha, Chopina, Szymanowskiego, Schuberta, Falla, Ravela. Znakomitemu skrzypkowi akompanjować będzie Teodor Ryder. Pozostałe bilety do nabycia w kasie Bagateli.

SPORT

CO TO JEST KOLARSKI BIEG NA PRZEŁAJ? Wydział RKS „Legja" urządza w niedzielę 4 października Pierwszy Kolarski Bieg na przełaj na przestrzeni 25 kilometrów.

Tę nieznaną u nas bliżej gałąź sportu kolarskiego pragnie RKS „Legja" popularyzować u nas tak, jak to ma obecnie miejsce zagranicą. Ten rodzaj zawodów sportowych w Polsce zupełnie nieznany, a wymagający od zawodnika oprócz normalnego opanowania maszyny, jeszcze wyrobienia lekkoatletycznego, dużej zręczności i wytrzymałości, polega na tem, iż trasa biegu poza odcinkami szos i dróg, posiada jeszcze szereg naturalnych przeszkód, a więc rowy, łąki, zagajniki itp., które zawodnik zmuszony jest przebyć z maszyną w ręku lub na ramieniu.

Biegi tego rodzaju mają wielkie znaczenie dla przysposobienia wojskowego i z tego powodu sfery rządzące francuskie, belgijskie i szwajcarskie oraz cały szereg dzienników, tygodników, stowarzyszeń sportowych etc. fundują cenne nagrody dla zawodników. Biorąc pod uwagę brak dobrych dróg w Polsce i fatalny na ogół stan istniejących, biegi kolarskie na przełaj znakomicie mogą przyczynić się do przezwyciężenia naturalnych trudności a co zatem idzie, do rozwoju ruchu kolarsko turystycznego po najdalszych okolicach Polski, na co obecnie mało kto się odważa.

W tej myśli RKS „Legja" organizuje ten **pierwszy bieg kolarski na przełaj**, ustanawiając dla niego niżej podany regulamin:

1) Bieg jest dostępny dla wszystkich kolarzy amatorów zarówno stowarzyszonych jak i niestowarzyszonych.

2) Bieg rozgrywany jest na rowerach wszelkich typów na gumach, dowolnej objętości.

3) Start biegu odbędzie się w parku sportowym RKS „Legja" o godz. 10'30 rano dnia 4 października 1925 r. Meta tamże.

4) Bieg rozegrany zostanie na przestrzeni 25 km. Trasa obejmuje: Park Sportowy „Legja" — Cichy Kącik — Wola Justowska — Las Wolski — Klasztor Kamedułów — Kryspinów — Liszki (półmetek) — Liszki — Kryspinów — Bielany — Zwierzyniec — Aleja Krasińskiego — Deptak — Park Sportowy „Legji." Wzdłuż całej trasy rozstawieni będą kontrolerzy biegu. **Zawody odbędą się bez względu na pogodę.**

5) Zmiana maszyn w czasie biegu jest niedozwolona jak również nie jest dozwolonem prowadzenie jeźdźca przez samochód, motocykl lub rowerzystę nie biorącego udziału w biegu.

6) Zawodnik winien mieć na sobie dostateczną ilość gum zapasowych i wszelkie repreracje w czasie trwania biegu wykonywać sam.

Zawodnicy muszą mieć przymocowane numery na miejscach widocznych (plecach), tak przy koszulach, jak i marynarkach lub pelerynach, używanych w czasie przejazdu. Nieposiadanie numeru lub jego zakrycie może być uważane za celowe i narazić zawodnika na dyskwalifikację. — W razie wycofania się z biegu należy numer natychmiast zdjąć.

8) Wszyscy zawodnicy zjawią się o godz. 9'30 rano w parku RKS „Legja" celem poddania się oględzinom lekarskim.

9) Jako nagrody przeznacza się odpowiednią do ilości zgłoszonych uczestników pięknych żetonów pamiątkowych.

10) Komisję biegu stanowią: **Kierownik biegu i starter: Eug. Weiss**, i przewodniczący Z. Klemensiewicz, członkowie St. Fijał, St. Gorczyński, St. Kotarba, St. Wojciechowski.

KRAKOWSKI KLUB CYKLISTÓW I MOTORZYSTÓW dążąc konsekwentnie mimo bardzo ciężkich warunków do stworzenia w Krakowie placówki dla sportu kolarskiego, jaką może być tylko racjonalnie zbudowany tor, urządza w niedzielę dnia 4 października br. festyn w Parku Krakowskim z udziałem orkiestry 20 pp. Nie podając szczegółów, które czytelnicy znajdą podane na rozlepionych afiszach, nie możemy nie zwrócić uwagi na jeden z nich a mianowicie, że każdy piąty bilet wstępu na festyn daje prawo bezpłatnego korzystania z jazdy na rowerze, lub jazdy konnej, lub wreszcie jazdy łódką na 3 osoby. Należałoby tylko życzyć organizatorom, aby pogoda dopisała i pozwoliła im chociażby częściowo cel urzeczywistnić.

Z Polski

ZGON B. POSŁA GRZĘDZIELSKIEGO. Wczoraj zmarł nagle w Warszawie były poseł do parlamentu wiedeńskiego i były poseł na Sejm ustawodawczy Władysław Grzędzielski. Był on jednym z przywódców Piastowców i zajmował przez pewien czas stanowisko ministra aprowizacji. Do parlamentu austrjackiego wszedł w r. 1911 jako endek. Z zawodu był radcą sądowym w Przemyślu.

WIEC OŚWIATOWY W GRYBOWIE. Dnia 8 września odbył się w Grybowie wiec oświatowy przy współudziale około 500 osób. Referat na temat oświaty pozaszkolnej i siedmioklasowej szkoły powszechnej wygłosił tow. poseł Smulikowski.

Ponieważ wprowadzenie siedmioklasowej szkoły powszechnej zależne jest ściśle od naszych stosunków gospodarczych i finansowych, tow. poseł Smulikowski omówił obszernie położenie wewnętrzne kraju pod tym względem; wspomniał o szerzącem się groźnie bezrobociu, wykazując przytem słabość i wadliwą politykę rządu, jak i obecnego ustroju społecznego. Po dwugodzinnym referacie rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos inż. Kazimierz Wieniawa Długoszowski, Dr. Haiman, prof. Kiełbasa, Obrzut Jakób, rolnik z Stołkowej, porucznik-inwalida Skalski i wielu innych.

W czasie dyskusji żywiołowo wyłoniła się sprawa miejscowych stosunków szkolnych pod rządami inspektora szkolnego p. Klicha, co bardzo przykre i przygnębiające wrażenie uczyniło na zebranych. Mówcy, żaląc się na wprowadzenie polityki partyjnej w szkolnictwo przez p. Klicha, wykazali obecnemu na sali p. Klichowi brak wszelkiej kwalifikacji na tak odpowiedzialne stanowisko, — jeden z mówców postępowanie takie nazwał nawet podłością.

W tej sprawie zabierali głos inż. W. Długoszowski, por. Skalski i prof. Hucaluk. Oburzenie na sali było tak wielkie, iż tylko dzięki wielkiemu taktowi przewodniczącego, Ignacego Korzenia, kierownika szkoły z Bobowej, udało się sytuację opanować i burzę zażegnać.

Rezolucję, postawioną przez tow. posła Smulikowskiego, uchwalono jednogłośnie.

W POŚCIGU ZA SZPIEGIEM. Z Wilna donoszą o niebywałym jeszcze u nas pościgu za pociągiem. W ub. piątek władze bezpieczeństwa w porozumieniu z wojskowością zamierzały ująć pewnego osobnika, o którym doniesiono, że wyjechał z Wilna z papierami szpiegowskiemi. Ponieważ pociąg warszawski dawno odszedł zdecydowano pościg samochodem. Pościg udał się. Mimo dużego opóźnienia obława zdołała dotrzeć do Białegostoku na 2 minuty przed pociągiem. Szpiega aresztowano.

AGITACJA ANTYRELIGIJNA PODCZAS „SĄDNEGO DNIA". W czasie uroczystego święta żydowskiego „Jom Kipur" (sądny dzień) wolnomyśliciele żydowscy w Warszawie rozwinęli agitację antyreligijną. Pierwszy incydent miał miejsce w niedzielę wieczorem przed lokalem kuchni robotniczej przy ul. Przejazd 98, gdzie doszło do bójki, podczas której robotnik metalowy Minc został ranny. Dopiero policja zdołała rozproszyć zgromadzonych. W poniedziałek w godzinach rannych odbył się w teatrze Powszechnym wiec antyreligijny, organizowany przez Stowarzyszenie Wolnomyślicieli. Wiec zgromadził do 2 tysięcy osób, przeważnie młodzieży. Po przemówieniach przyjęto rezolucję, wzywającą do zapisywania się do gminy bezwyznaniowej. Wiec minął zupełnie spokojnie i do żadnych ekscesów nie doszło. Niektórych z obecnych na wiecu policja później aresztowała w ich mieszkaniach prywatnych.

WYKRYCIE FABRYKI FAŁSZYWYCH 50-ZŁOTÓWEK W CZĘSTOCHOWIE. Przed paru dniami policja dokonała rewizji w młynie Berlińskiego na przedmieściu Zawodzie. W czasie powierzchownej rewizji nic nie znaleziono, dopiero gdy policjanci mieli zamiar opuścić już młyn, jeden z nich zauważył prawie nieznaczny otwór w podłodze. Oderwano w tem miejscu deski, pod któremi znaleziono aparat do robienia fałszywych monet. W toku dalszych poszukiwań znaleziono również 40 sztuk banknotów 50-złotowych. Właściciela młyna, Berlińskiego, aresztowano i osadzono w areszcie śledczym. Przed wieczorem usiłował on się powiesić, lecz zamiar ten w porę spostrzeżono i udaremniono.

ZUCHWAŁY NAPAD BANDYCKI W BORYSŁAWIU. Onegdaj wtargnęło do mieszkania Józefa Degerta w Borysławiu trzech zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy pod groźbą zastrzelenia zażądali wydania pieniędzy. Degert rzucił się na pierwszego bandytę, chcąc go rozbroić. Podczas szamotania się padł strzał i Degert, ugodzony kulą w pierś, padł bez przytomności na ziemię. Następnie bandyci poranili nożami wołającą o pomoc żonę Degerta, poczem splądrowawszy mieszkanie, zbiegli. Przeprowadzone dochodzenia przez policję w Borysławiu ustaliły, że moralnym sprawcą napadu był bezręki kaleka, Franciszek Zieliński, karany już kilkakrotnie za kradzież, który stał na czatach podczas napadu, a trzej jego wspólnicy: St. Głowacki, Roman Lemkowicz i St. Naparło — wtargnęli do mieszkania. Bandytów aresztowano i odstawiono ich do więzienia w Drohobyczu.

Z zagranicy

ODCZYTY RADJOWE O POLSCE W PARYŻU. W ubiegły poniedziałek wieczorem w Paryżu rozpoczęła się serja odczytów radio-telefonicznych o Polsce, odczytem charge d'affaires Szembeka o polityce polskiej. Mowca wykazywał w zwięzłych słowach tysiącom słuchaczy, dlaczego Polska dzięki swej sytuacji jest podstawą równowagi i pokoju europejskiego. Wszelkie niebezpieczeństwo grożące nad Wisłą jest niebezpieczeństwem grożącem nad Renem. Polska dobrze zorganizowana będzie mogła się bronić. Jest ona przywiązana szczerze przedewszystkiem do zasady Ligi narodów, aby jednak współpraca Polski służyła skutecznie sprawie bezpieczeństwa, Polska winna mieć czynną rolę na terenie międzynarodowym.

AMNESTJA W CZECHOSŁOWACJI. W Pradze ogłoszono amnestję dla wszystkich tych osób, które były skazane za udział w zabieraniu kościołó wkatolickich dla czeskiego kościoła narodowego. Rząd w najbliższym czasie przedłoży również projekt prawa o uznaniu ważności ślubów, udzielonych przez kościół narodowy przed uznaniem tego związku religijnego przez państwo.

PAMIĘTNIKI LLOYDA GEORGEA. Dnia 30 września w Londynie ukazały się pamiętniki Lloyda Georgea, zatytułowane „25-lecie (1892—1916)".

PROCES O ZAMORDOWANIE PRZYWÓDCY MACEDOŃSKIEGO. Przed sądem przysięgłych w Wiedniu rozpoczął się 30 września proces przeciwko Bułgarce Mencji Carniciu. Sala była przepełniona publicznością. Każdy z uczestników rozprawy musiał się poddać rewizji osobistej, ponieważ obawiano się wtargnięcia na salę terorystów macedońskich. Do rozprawy powołano 6 świadków. Po odczytaniu aktu oskarżenia rozpoczęło się przesłuchanie oskarżonej, która oświadczyła na zapytanie przewodniczącego, że poczuwa się do winy. Postanowiła zabić Borysa Panicę, ponieważ tenże, jak się dowiedziała, stał na żołdzie serbskim i zwalczał wolnościowy ruch macedoński.

KATASTROFA TRAMWAJOWA W BERLINIE. We środę rano zderzyły się w Berlinie dwa tramwaje. 30 osób jest rannych.

Związki i zgromadzenia

WALNE ROCZNE ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW GAZOWNI MIEJSKIEJ w Krakowie odbędzie się we czwartek dnia 1 października o godzinie 6 wieczorem w Domu Robotniczym w Podgórzu.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 1 października.

WYROK UWALNIAJĄCY ZA DZIECIOBÓJSTWO

Wczoraj odbyła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym przed ławą przysięgłych rozprawa o zbrodnię dzieciobójstwa przeciw Stefanji Gwozdeckiej, lat 25, urzędniczce policyjnej z Krakowa. Wedle aktu oskarżenia Gwozdecka 11 maja br. porodziwszy nieślubne dziecko płci męskiej, przebiła mu nożem szyję. **Zwłoki dziecka zapakowała następnie do pudełka i wyjechawszy do Tarnowa, zakopała je w polu niedaleko dworca.** Sprawę wykryto i wyrodną matkę aresztowano. Na wczorajszej **rozprawie oskarżona przyznała się do winy,** podając, że powodowała się wstydem i rozpaczą z powodu opuszczenia jej przez kochanka. Nazwiska ojca dziecka oskarżona nie chciała wyjawić, podając tylko, że jest urzędnikiem. Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli na zadane im pytanie główne w kierunku zbrodni dzieciobójstwa odpowiedzieli 6 głosami „tak", 6 głosami „nie", wobec czego **trybunał uwolnił Gwozdecką od winy i kary.** Przewodniczył sso. Horski, wotowali sso. Podobiński i sso. dr. Wątor, oskarżał prokurator Schwarz.

ZNIESIENIE WYROKU O ZABÓJSTWO

Przed trybunałem orzekającym w krakowskim sądzie okręgowym karnym odbyła się wczoraj ponowna rozprawa przeciw Wład. Mańko z Gromca, zasądzonemu przed kilku miesiącami na 7 lat ciężkiego więzienia za zbrodnię zabójstwa, dokonanego na Ludwiku Bebaku. Sąd najwyższy na skutek zażalenia nieważności, wniesionego przez obrońcę Mańki, adw. dr. Heskiego, zniósł wyrok poprzedni, zarządzając ponowne przeprowadzenie rozprawy w sądzie krakowskim.

Wczorajsza rozprawa została po przesłuchaniu kilku świadków odroczona dla zawezwania dalszych świadków. Przewodniczył sso. Kraus, wotowali prezes Pelc i sso. dr. Kaczmarski, oskarżał prokurator Stąpor, bronił adw. dr. Heski.

Narady poselskie nad sytuacją gospodarczą

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 września.

Dziś o godzinie 5 popołudniu w mieszkaniu prywatnem marszałka Rataja odbyła się narada z udziałem przedstawicieli poszczególnych klubów sejmowych. Na naradzie obecni byli tow. Moraczewski, pos. Thugutt, Łypacewicz im. Wyzwolenia, Chaciński im. chadecji, Michalski z chrześć.-nar., Wiślicki z Klubu żyd., Zdziechowski z endecji, Byrka z Piasta. Naradzano się **nad sprawami gospodarczemi, a zwłaszcza nad projektem rządowym sanacji skarbu. Narady były ściśle poufne.**

Ustąpienie ministra pracy p. Sokala

Ma zostać delegatem do Ligi narodów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 września.

W kołach rządowych obiegają pogłoski, że minister pracy i opieki społecznej Franciszek Sokal w najbliższym czasie **opuszcza gabinet i przechodzi do służby dyplomatycznej.** Ostateczna decyzja co do terminu ustąpienia ministra Sokala z rządu i co do stanowiska, jakie ma objąć w dyplomacji, zapadnie po jego przyjeździe z Genewy, co ma nastąpić jeszcze w bieżącym tygodniu. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, minister Sokal między innemi otrzymał propozycję zajęcia **stanowiska ministra rezydenta Polski przy Lidze narodów w Genewie.** W gabinecie, według tych pogłosek, będzie go chwilowo zastępował wiceminister Jankowski. Narazie nie jest upatrzony żaden następca ministra Sokala.

— ooo —

Omal nierozbita konferencja paktowa

Z powodu żądań niemieckich w sprawie winy za wybuch wojny

Berlin, 30 września. (PAT). Deklaracja niemiecka w sprawie odpowiedzialności moralnej za wybuch wojny światowej, złożona wczoraj przez posła niemieckiego w Paryżu, wywołała **żywe poruszenie** w kołach politycznych i w prasie berlińskiej. Późnym wieczorem kanclerz zwołał wszystkich obecnych w Berlinie ministrów na naradę, która trwała do godz. 1 w nocy. Pisma tutejsze podają następujący opis wypadków ostatnich dni: Wraz z odpowiedzią niemiecką na zaproszenie rządów sojuszniczych na konferencję w sprawie paktu bezpieczeństwa posłowie niemieccy w Londynie, Paryżu, Brukseli i Rzymie otrzymali polecenie złożenia ustnego oświadczenia o stanowisku rządu niemieckiego w sprawie odpowiedzialności za wybuch wojny. Krok ten rząd niemiecki miał podjąć na skutek interwencji partji prawicowych. Po deklaracji ustnej, złożonej w ubiegłym tygodniu przez posłów niemieckich w stolicach krajów sojuszniczych, w poniedziałek poseł von Hoesch zgłosił się do Brianda i wręczył mu wspomnianą deklarację na piśmie w formie noty werbalnej, nadmieniając, iż rząd niemiecki zamierza ją opublikować. Zamiar ten miał wywołać **protest ze strony francuskiej i angielskiej,** opierający się między innemi na tym motywie, że publikacja według ustalonego w ostatnim czasie zwyczaju nastąpić może dopiero za obopólną zgodą. Na skutek wytworzonej przez powyższe wypadki sytuacji kanclerz Rzeszy zwołał wczoraj w nocy posiedzenie Rady ministrów, na którem ponownie omówiono sprawę odpowiedzialności Niemiec za wybuch wojny. Dziś popołudniu poseł niemiecki w Paryżu po otrzymaniu nowych instrukcji, zgłosił się ponownie do francuskiego ministra spraw zagranicznych. Pisma przypuszczają, że rząd niemiecki zaproponuje nową procedurę, polegającą na tem, że nota werbalna nie będzie opublikowana, natomiast rząd niemiecki i rządy sojusznicze opublikują wspólnie ułożony komunikat, zawierający treść oświadczenia, złożonego przez posłów niemieckich w stolicach państw sojuszniczych.

OPINJA BRIANDA O ŻĄDANIACH NIEMIECKICH

Paryż, 30 września (PAT). Briand oświadczył przedstawicielom prasy: Rząd niemiecki popełniłby wielki błąd polityczny, gdyby usiłował podnieść choćby w sposób pośredni sprawę odpowiedzialności Niemiec za wywołanie wojny oraz kwestję ewakuacji strefy kolońskiej przed rozpoczęciem się konferencji w sprawie bezpieczeństwa. Państwa sprzymierzone, mówił Briand, nie mogłyby przyjąć pod rozwagę takiego wystąpienia, gdyż kwestje te potrącają o traktat pokojowy i jego wykonanie.

NOTA NIEMIECKA I ODPOWIEDŹ ANGIELSKA

Londyn, 30 września (PAT). Wczoraj ogłoszono tekst noty rządu niemieckiego, **przyjmującej zaproszenie sojuszników na konferencję w sprawie paktu bezpieczeństwa** oraz tekst odpowiedzi rządu angielskiego. Pierwsza z nich pisze: „Rząd niemiecki ma zaszczyt oświadczyć, iż całkowicie podziela chęć rządów sojuszniczych nieprzeciągania rokowań, tyczących się zawarcia paktu bezpieczeństwa i spodziewa się, iż ostateczne rozwiązanie problematów podlegających dyskusji będzie załatwione podczas wspomnianej konferencji. Wobec tego rząd Rzeszy stosownie do swej noty z 27 sierpnia br. wyraża swą zgodę, aby **proponowana konferencja odbyła się natychmiast.** Rząd Rzeszy proponuje 5 października."

Angielska odpowiedź, wystosowana do rządu niemieckiego, brzmi jak następuje: „Rząd Jego Królewskiej Mości przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości fakt, iż zaproszenie zostało przyjęte **bez zastrzeżeń.** Co się tyczy ustnego oświadczenia Waszej Ekscelencji, mam zaszczyt przyjąć do wiadomości zapewnienie z jego strony, iż kwestje ustnie poruszone nie są warunkiem przedwstępnym do konferencji ministrów spraw zagranicznych. Kwestje te nie tyczą się rokowań o pakt bezpieczeństwa i nie były objęte pierwszą wymianą zdań. Co się **tyczy wstąpienia Niemiec do Ligi narodów,** to rząd angielski przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości fakt, iż rząd niemiecki nie ma żadnej objekcji co do wykonania tego tak ważnego warunku jakiegokolwiek paktu gwarancyjnego. Zagadnienie odpowiedzialności Niemiec za wywołanie wojny nie jest wysuwane przez proponowany pakt i rząd Jego Królewskiej Mości nie może sobie wytłómaczyć, dlaczego rząd Rzeszy uznał za stosowne poruszyć kwestję powyższą w tej właśnie chwili. Rząd angielski jest zmuszony zaznaczyć, iż **rokowania o pakt gwarancyjny nie mogą zmienić traktatu wersalskiego,** ani **też zmienić jego opinji na przyszłość.** Co się tyczy ewakuacji strefy kolońskiej, to mam zaszczyt zawiadomić, że termin ewakuacji zależy jedynie od wypełnienia przez rząd Rzeszy zobowiązań rozbrojeniowych i że rząd angielski powita z zadowoleniem wypełnienie przez rząd Rzeszy tych zobowiązań, co pozwoliłoby sojusznikom niezwłocznie rozpocząć ewakuację strefy północnej okupowanego obszaru."

MIESZKANIA DLA DELEGACJI

Locarno, 30 września. (PAT). Delegacja francuska, angielska, belgijska, włoska i **polska** mieszkać będą w Grand hotelu, delegacja niemiecka w hotelu Esplanade, zaś delegacja czechosłowacka w hotelu Carlston.

Rozwiązanie parlamentu greckiego

Ateny, 30 września. (PAT). Rząd Pangalosa zadekretował ubiegłej nocy rozwiązanie Izby deputowanych.

mogą jednak brzmieć tylko w sposób następujący: do...“ (nowe miejsce przeznaczenia), „doręczyć paczkę p...“ (nazwisko nowego adresata), „zawiadomić mię o niedoręczalności“ — „sprzedać paczkę na mój rachunek i ryzyko“ — „zrzekam się paczki“. Pod dyspozycją winien się nadawca podpisać. Przy paczkach wartościowych ponad 100 zł. wartości opłaca się oprócz należytości asekuracyjnej po 10 gr. za każde 100 zł. jeszcze należytość manipulacyjną 30 gr.

Za przekazy pocztowe obrotu zagranicznego (do Francji, Stanów Zjednoczonych Ameryki i do Kanady) pobiera się 30 gr. jako należytość manipulacyjną i po 50 gr. za każde 100 zł. kwoty przekazanej. Kwota przekazu nie może przekraczać 1000 zł. Składowe za paczki będzie wynosić najwyżej 5 zł.

Urzędowy organ sowiecki o wizycie Cziczerina

Moskwa, 30 września (PAT). Agencja Sowiecka. Artykuł wstępny „Izwiestji“ nazywa pobyt Cziczerina w Warszawie logicznym skutkiem sowieckiej polityki pokoju i **gospodarczego zbliżenia się do Polski.** Pismo wita nowy kurs polityki Polski w kierunku rzeczowej współpracy z Unją sowiecką. Zachowanie się oficjalnych kół polskich, jako też opinja polska wobec podróży Cziczerina wykazują prawdziwe ocenienie tego faktu i zrozumienie doniosłości jego ewentualnych skutków dla Polski. Unja sowiecka pragnie z każdym krajem europejskim utrzymywać **spokój i przyjaźń.**

CZICZERIN NIE WRÓCI JUŻ DO WARSZAWY SKRZYŃSKI POJEDZIE DO MOSKWY

Warszawa, 30 września. (Tel. wł. „Nap“). Z ministerstwa spraw zagranicznych zaprzeczają wiadomości, jakoby sowiecki komisarz ludowy do spraw zagranicznych Cziczerin na drodze powrotnej z zagranicy miał znowu się zatrzymać w Warszawie. Dalsze rokowania kierowników polityki zagranicznej Polski i sowietów będą się odbywały **w Moskwie** podczas wizyty ministra Skrzyńskiego.

Katastrofa lotnicza w Warszawie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 30 września

Dzisiaj o godzinie 11 rano wydarzył się znowu w Warszawie wypadek lotniczy. Katastrofie uległ **jeden z samolotów wojskowych.** Z pola lotniczego na aparacie systemu „Henriette“ wzniósł się w powietrze por. Baranowski, posiadający prawo samodzielnego kierowania. Pilot szybował w kierunku Ochoty. Nagle, znalazłszy się na wysokości zaledwie 100 metrów, aparat zachwiał się. Po chwili aparat w pobliżu VI posterunku kolejowego runął na ziemię i uległ **doszczętnemu strzaskaniu.** Gdy nadbiegli świadkowie wypadku, pod szczątkami leżała już tylko **bezkształtna masa** ciała nieszczęsnego pilota por. Baranowskiego. — Władze wojskowe i śledcze badają powód katastrofy.

WIERZYCIELE P. KORFANTEGO RADZĄ

Warszawa, 30 września. (Tel. wł. „Nap“). — W Warszawie odbyło się dziś zebranie **wierzycieli Banku dla handlu i przemysłu.** Porządek dzienny zawierał następujące punkty: 1) Sprawozdanie komitetu ratunkowego wierzycieli banku z dotychczasowej działalności, 2) kooptacja dalszych członków do komitetu wykonawczego, 3) wolne wnioski. Zebranie jeszcze trwa.

Konferencja uratowana

KLĘSKA DYPLOMATYCZNA NIEMIEC

Wiedeń, 30 września (PAT). „Neue freie Presse“ donosi z Berlina: Konferencja w sprawie paktu gwarancyjnego, która wczoraj była jeszcze zagrożona, została **uratowana,** atoli **z niepomyślnym obrotem dla Niemiec.** Zarówno gabinet londyński jak i paryski odmówiły przyjęcia do wiadomości znanych oświadczeń ambasadorów niemieckich. Wobec tego jednak, że rząd niemiecki w myśl uchwał gabinetu berlińskiego obstawał przy ogłoszeniu noty werbalnej wywiązała się nieco podrażniona dyskusja między Londynem, Paryżem a Berlinem, w czasie której początkowo poruszono myśl **odroczenia konferencji.** W czasie swej poniedziałkowej rozmowy z Briandem uczynił Briand propozycję, aby mocarstwa zachodnie równocześnie z ogłoszeniem odpowiedzi niemieckiej także ze swej strony ogłosiły memorjały, w którychby zaznaczyły swe stanowisko w kwestji zawinienia wojny i w kwestji opróżnienia strefy kolońskiej. Rząd niemiecki przyjął te propozycje na onegdajszem nocnem posiedzeniu. Ambasador niemiecki w Paryżu zawiadomił o tem Brianda. W ten sposób **zajście zostało załagodzone.** Ogłoszenie memorjałów rządu francuskiego i angielskiego oznacza **porażkę polityczną Niemiec.** Zarówna rząd francuski jak i angielski odmawiają podzielenia poglądu rządu niemieckiego w sprawie artykułu 231 traktatu wersalskiego, a **rokowania w sprawie paktu gwarancyjnego nie mogą w niczem zmienić treści tego artykułu.** Również sprawa opróżnienia strefy kolońskiej nie pozostaje w **żadnym związku z paktem gwarancyjnym.** Rząd angielski jeszcze silniej zaakcentował swą **odmowę.** Rząd niemiecki przyjął do wiadomości oświadczenia rządów francuskiego i angielskiego. Na uchwałę w tej mierze zgodził się także niemiecko-narodowi ministrowie. **Delegacja niemiecka wyjeżdża dnia 3 października do Locarno.**

WYJAZD BRIANDA

Paryż, 30 września (PAT). Briand zakomunikował dziennikarzom, iż zamierza udać się do Locarno w piątek lub w sobotę b. tygodnia.

UZNANIE ZOBOWIĄZAŃ DELEGACJI LITEWSKIEJ W UKŁADACH Z POLSKĄ

Gdańsk, 30 września (PAT). „Baltische Presse“ donosi z Kowna, że litewska rada ministrów uchwaliła wniosek ministra spraw zagranicznych, uznający, **że delegacja litewska do rokowań z Polską postępowała w najważniejszych sprawach ściśle według instrukcyj,** otrzymanych od swego rządu.

Komisje sejmowe

Warszawa, 30 września (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu **komisji skarbowej** obradowano nad dalszemi artykułami projektu ustawy przemysłowej. Wicemarszałek Osiecki zainterpelował rząd w sprawie dodatku do podatku majątkowego, który według świeżo rozesłanych nakazów płatniczych, został podniesiony w najniższych kategorjach do 10 procent ogólnej wartości majątku. Wicemarszałek Osiecki zainterpelował, co rząd zamierza uczynić w tej sprawie i czy wstrzyma wykonanie tych nakazów płatniczych. Obecny na posiedzeniu wiceminister skarbu Markowski obiecał udzielić odpowiedzi na jutrzejszem posiedzeniu.

COŚ DLA SMAKOSZÓW! ALE JEŚLI MAJĄ PIENIĄDZE

Warszawa, 30 września (tel. wł. „Naprzodu“). Dyrekcja monopolu tytoniowego zapowiedziała w ostatniem swem rozporządzeniu wprowadzenie na rynek **nowych, specjalnych gatunków papierosów i cygar.** Nowe te luksusowe wyroby będą wytwarzane w fabrykach warszawskiej i **krakowskiej** i sporządzane będą z najlepszych tytoniów, aromatycznych tureckich i angielskich, w eleganckiem opakowaniu kartonowem i metalowem. Za miesiąc nowe sorty ukażą się w sprzedaży w **składach hurtownych w okręgu warszawskim i krakowskim.**

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 30 września. (PAT). Nowy Jork: 5'98—6—5'96.

TELEGRAMY

—o—

ROKOWANIA O TRAKTAT HANDLOWY Z SOWIETAMI

Warszawa, 30 września. (Tel. wł. „Nap“). W kołach gospodarczych obiega pogłoska, że rokowania polsko-sowieckie o zawarcie traktatu handlowego odbędą się **w Warszawie.** Jako termin rozpoczęcia rokowań wymieniają 20 albo 26 października.

NADUŻYCIA W PKO

Warszawa, 30 września (tel. wł. „Naprzodu“). Korespondent Wasz dowiaduje się, że władze PKO niedawno natrafiły na ślad nadużyć, dokonywanych przez personal urzędniczy. Zarządzone wewnętrzne dochodzenia ustaliły, że nadużyć, które — jak na razie obliczono — naraziły PKO **na stratę kilkunastu tysięcy złotych,** dopuszczało się dwóch urzędników kasy. Wobec obciążającego wyniku dochodzenia, sprawę przekazano władzom śledczym. Urzędników, pozostających pod zarzutem defraudacji, aresztowano.

Przegląd gospodarczy

—o—

NOWA TARYFA POCZTOWA

Z dniem 1 października br. wolno nadawać listy prywatne w obrocie wewnętrznym do 500 gr. i pojedyncze tomy jako druki do 2 kg, przyczem opłata za list o wadze ponad 250 do 500 gr. wynosi 60 groszy a za druki ponad 50 do 100 gr. 10 groszy, ponad 500 gr. do 1 kg. 40 groszy, a za pojedynczy tom o wadze ponad 1 do 2 kg. — 50 groszy. Wymiar listów druków i papierów handlowych tak w obrocie wewnętrznym, jak i zagranicznym może wynosić najwyżej 45 cm. w każdym kierunku lub 75 cm. długości a 10 cm. średnicy w formie rulonu a wymiar kartek pocztowych najwyżej 15×10'5 cm., a najmniej 10×7 cm. wymiary próbek towarowych ustalono na 45×20×10 cm., względnie 45×15 cm. w formie rulonu. — Opłata za pojedynczą kartkę pocztową do zagranicy **podwyższona** została do 20 gr. a za kartkę do Austrji, Czechosłowacji, Rumunji i Węgier do 15 gr. Kartki pocztowe z zapłaconą odpowiedzią, druki, czasopisma, papiery handlowe i próbki towarów muszą być opłacane całkowicie przy nadaniu.

W przesyłkach listowych niepoleconych, nie wolno przesyłać monety brzęczącej, biletów bankowych i zdawkowych, wyrobów złotych i srebrnych, drogich kamieni, biżuterji i innych kosztowności. Opłaty za paczki obrotu wewnętrznego zostały **obniżone** i wynoszą one do wagi 1 kg — 50 gr. ponad 1 do 5 kg — 1 zł. 20 gr. ponad 5 do 10 kg. 2 zł. ponad 10 do 15 kg — 3 zł. i ponad 15 do 20 kg — 4 zł. Listy wartościowe zagraniczne oraz paczki zagraniczne do wagi 10 kg. doręczać się będzie **bezpłatnie.**

Nadawca każdej paczki winien podać na odwrotnej stronie adresu pomocniczego, co się ma z nią stać na wypadek niedoręczalności, gdyż w braku takiej dyspozycji zwracać się będzie paczkę bez uprzedniego wysłania dotychczasowego zawiadomienia o niedoręczalności. Dyspozycje te

Wstrzymać podwyżkę komornego!

W niedzielę 18 października odbędzie się

MASOWY PROTEST LOKATORÓW

przeciwko podwyżce czynszów i podatkom mieszkaniowym.

Równocześnie ludność m. Krakowa zażąda natychmiastowego rozpoczęcia **akcji budowy domów mieszkalnych** dla niezamożnych warstw ludności.

Manifestację tą poprzedzą

ZGROMADZENIA DZIELNICOWE

na tensam temat, na terenie wielkiego Krakowa:

Piątek 2 października, CZARNA WIEŚ o godzinie 6 wiecz. lokal p. Goldberga. Referują tow. dr. A. Muller i tow. Wiesław Wohnout.

Poniedziałek 5 października: DĘBNIKI, ZWIERZYNIEC, PÓŁWSIE ZWIERZYNIECKIE o godz. 5'30 wiecz. w Domu Górników na ul. Krasińskiego l. 16. Ref. tow. dr. Adam Muller.

Poniedziałek 5 października: PODGÓRZE o godz. 6 wiecz. w Domu Robotniczym plac Serkowskiego. Ref. tow. W. Wohnout.

Środa 7 października: NOWA WIEŚ o godz. 6 wiecz. w lokalu p. Zaborskiego ul. Kazimierza Wielkiego. Ref. tow. W. Wohnout.

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Sułkowski“.
Piątek: „Sułkowski“.

OPERETKA NOWOŚCI

Czwartek: „Hrabina Marica“.

KINOTEATRY

Nowości: „Czy pomnisz nocy czar?“, program dwugodzinny.
Promień: „Błazen z miłości“ z Maksem Linderem.
Sztuka: „Dziewczę z koralowej wyspy“ z May Murray.
Uciecha: „Prawo oceanu“ i „Musisz być moim“.
Wanda: „Nie igraj z miłością“, komedja w 8 aktach.

ROZMAITOŚCI

—o—

SMUTNE DZIEJE LEGJONISTY: ODEBRAŁ SOBIE ŻYCIE W AMERYCE

W Nowym Jorku usiłował popełnić samobójstwo Michał **Gerik**, b. legjonista polski. Znaleziono go pozornie umarłego, wyciągniętego na kanapce w pokoju umeblowanym swego przyjaciela piekarza Gerzeka. Wszystkie kurki gazowe były pootwierane, cały pokój był wypełniony gazem. Gerik leżał na wznak z centowemi pieniążkami na swych oczach. Policjant po wezwaniu ambulansu rzucił się do ratowania niedoszłego samobójcy. Przy zastosowaniu sztucznego oddychana udało się Gerika po kilkunastu minutach przywrócić do życia.

Gerik jest żonatym i ojcem dwojga dzieci. Do Stanów Zjednoczonych przybył przed 6 laty. Gerik służył w legjonach polskich, był dwa razy ranny i był internowanym w rosyjskim obozie dla jeńców wojennych.

Mimo dość wysokiego wykształcenia jakie otrzyma w kraju rodzinnym oraz ukończenia szkoły malarstwa, Gerik musiał ciężko pracować na życie. Mimo, że nie był zdolny do ciężkiej pracy, trzymał się jej do czasu, gdy znalazł wielką kiesę w parku, w której znajdował się także adres jej właściciela, starszego bogatego mężczyzny.

Mężczyzna ten pomógł Gerikowi znaleźć pracę w zakładzie krawieckim, gdzie wkrótce otrzymał stanowisko przykrawacza, a także pomógł mu sprowadzić żonę z Polski. Działo się to przed trzema laty.

Dobroczyńca Gerika umarł. W zakładzie krawieckim powstały nieporozumienia i Gerik stracił pracę. I znowu zmuszony był udać się do ciężkiej pracy z łopatą i oskardem.

Przed trzema tygodniami gdy pracował na ulicy, padł zemdlony. Przedsiębiorca wypłacił go i kazał mu pójść do domu. Gerik przyszedł do swego przyjaciela bez centa, niezwykle przemęczony chodzeniem po ulicach miasta w poszukiwaniu za pracą. Gdy przyjaciel poszedł do pracy, Gerik otworzył kurki gazowe.

W pokoju na komodzie policjant znalazł kartkę papieru z następującym listem:

„Najdroższa żono! Zrujnowałem Ciebie i siebie. Zamiast nauczyć się w Polsce jakiejś pracy ręcznej zdobywałem naukę, która w tym kraju wcale nie popłaca. Odebrałem sobie życie z całą świadomością tego co robię. Moje serce się krwawi za Tobą i dziećmi, ale Ty sobie dasz lepszą radę bezemnie. Jesteś ciągle zdrową i piękną i będziesz mogła wyjść powtórnie zamąż. Ja odchodzę, choć odchodzę z bólem i płaczem. **Gerik**".

Historja, jakich wiele: Młody idealista, walczył o wolną Polskę. W wolnej Polsce brakło dlań pracy, więc szukał jej za morzem. Pracował póki mógł a gdy brakło sił do pracy i chęci do życia, odkręcił kurki gazowe...

Historja, jakich wiele...

ŻYWCEM POGRZEBANY

Z Brus, w pow. chojnickim donosi „Kurjer Poznański": W grobowcu rodziny Wróblewskich z Brus dokonano strasznego, dreszczem przejmującego odkrycia. Oto chowano do grobowca rodzinnego zwłoki 57-letniej Józefy z Kreiftów Wróblewskiej, przyczem okazało się, że zmarły przed dwoma laty mąż nieboszczki pochowany został w letargu jako żywy trup. Mianowicie przy otwarciu wejścia do grobowca oczom obecnych przedstawił się niezwykły obraz, każący się domyślać, iż tu przed dwoma laty rozegrał się straszliwy dramat żywcem pogrzebanego człowieka, walczącego po przebudzeniu z letargu w zamkniętej cynowej trumnie ze śmiercią okropną. Trumna przewrócona była w bok, a z bocznej szczeliny wychylało się lewe ramię i lewa noga. Ogólne położenie wskazuje na to, że po przebudzeniu się z letargu ś. p. Wróblewski usiłował wydostać się z trumny rzucając się gwałtownie, przyczem trumna przewróciła się w bok i częściowo odchyliło się wieko. Jednakże osłabionemu długim letargiem zabrakło sił lub też wskutek braku powietrza nastąpiło uduszenie, a tylko ostatnim konwulsyjnym odruchem ręka i noga dostały się w opisane położenie.

Odkrycie to wywołało niebywałą sensację i pogrążyło w nieopisanej boleści krewnych tak tragicznie zmarłego. Scena, jaka się rozgrywała przy otwartym grobie, jest nie do opisania.

PIERWSZE KREMATORJUM W ROSJI

Leningradzki gubispołkom (gubernialny komitet wykonawczy) rozpisał konkurs na plany budowy krematorjum w Leningradzie. Będzie to pierwsze krematorjum w Rosji.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).